



Nr. 280

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fenigów,
z odroczeniem do końca 1 mk. 25 fen.
WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie.

Poznań, środa 8 grudnia 1897.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 25 fen.
REKOPISOW nie zwraca.

Rok 15.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wielkie Garbary 50. — EKSPEDYCJA: ul. Wodna 15, w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Z powodu uroczystego święta Niepokalania Poczęcia N. P. M. następny numer „Wielkopolanina” wyjdzie dopiero w czwartek o zwykłym czasie.

Walne zebranie

Spółki „Wielkopolanin” odbędzie się w czwartek, dnia 9go grudnia o godzinie **pół do 4** po południu w hotelu francuskim. Rada Nadzorcza.

Rozruchy w Czechach.

Nadchodzą wprawdzie jeszcze telegramy o tu i owdzie pojawiających się nieporządkach, lecz ogólnie rewolucja przycichła. Groźne rozruchy zakończyły się. Jeden z dzienników czeskich wychodzących w Pradze tak opisuje wygląd miasta we czwartek, przed ogłoszeniem sądów doraźnych.

Po rogach ulic rozlepiono odezwę burmistrza dr. Podlipnego, która swą treścią znacznie wpłynęła na uspokojenie umysłów. Przez usuwanie na gwałt wszelkich napisów i przedmiotów, przypominających niemczyznę, przez wystrzeganie się ze strony przechodniów wymówienia choćby jednego słowa po niemiecku, Praga zyskała wygląd czysto czeskiego miasta.

Podnosiła to wrażenie jeszcze i ta okoliczność, że wszyscy, młodzi i starzy, kobiety i mężczyźni, dzieci nawet — mieli, wychodząc z domu trójkolorowe oznaki na ubraniu. Takie same oznaki i chorągiewki znajdowały się we wszystkich jeszcze nie wybitych oknach sklepów i mieszkań prywatnych. W wozach tramwajowych załepiono napisy niemieckie trójkolorowym papierem. — Większość sklepów była przez cały dzień zamknięta.

Dyrekcją policji oblegali różni kupcy i przemysłowcy, prosząc o opiekę dla swych sklepów i zakładów. Już o godzinie 8 mej nadeszły niepokojące wieści z Winohradów. Siła zbrojna nie mogła jednak być równocześnie na wszystkich zagrożonych punktach, tak, że rozruchanej tłuszczy udało się tamże dokonać licznych rabunków. Zniszczono między innymi i zrabowano dwa szynki, sklep ze skórami Baiera, sklep z towarami blawatnemi Kohna i wiele innych.

W południe przyniosły dzienniki wiadomość, że sądy doraźne będą ogłoszone dla Pragi i jej najbliższej okolicy. Wiadomość ta wywarła olbrzymie wrażenie pomimo tego, że nie cała ludność jasno zdawała sobie sprawę, co właściwie sądy doraźne oznaczają. Od godziny 2-giej, wojsko zaczęło nadciągać na place i ulice miasta w coraz większej liczbie. O godzinie 4-tej wyruszyła z przed gmachu dyrekcyi policji kompania strzelców przy odgłosie trąbki. Na czele jej szedł obok oficera urzędnik policyjny, który skoro kompania nadeszła na plac Staromiejski, odnośne ogłoszenie odczytał w języku czeskim.

Ta sama scena powtórzyła się i w innych dzielnicach miasta. Tymczasem nadszedł wieczór. Miasto, gdyby nie obozujące na ulicach i placach wojsko oraz przeciągające patrole, wyglądało jak wymarłe. Z rozkazu policji

wszystkie bramy domów zostały zamknięte już o godzinie siódmej, publiczne zaś lokale o godzinie 9-tej.

Gdzie spóźniono się z zamknięciem, zjawili się patrol pod dowództwem oficera i lokal opróżniał siłą.

Około godziny 8-mej przyszło jeszcze do starcia z resztkami ekscedentów na Śmi-chowie.

W piątek panował już zupełny spokój w „stuwieżowej złotej Pradze”, która długo oczuwać będzie skutki ostatnich zaburzeń, i to zarówno pod względem finansowym, jak i politycznym. Jak już wspomnieliśmy, rozruchy ograniczyły się nie do samej Pragi i najbliższej jej okolicy, przyszło bowiem do bardzo poważnych zaburzeń w Pilźnie i Berounie. W tem ostatniem mieście rzuciły się tłumy wzmożone przez okolicznych mieszkańców, na sklepy żydowskie. Wybito tam także okna w mieszkaniach oficerskich i kancelaryach wojskowych. Porządek przywrócił stacyonowany w tem mieście batalion 88 pułku piechoty. W Pilźnie wojsko i żandarmerya strzegą do tej chwili budynków zajmowanych przez instytucje niemieckie. Przyszło także do mniejszych i większych zaburzeń i manifestacji antyniemieckich w Melniku i w Hradcu Kralowyn, do antyczeskich zaś w Podmoklem (Bodenbach). Ofiarą rozruchów padło więcej osób, aniżeli na razie przypuszczaliśmy. W sprawie tej donoszą jeszcze do pism polskich;

Drobniejsze konflikty zaszły pomiędzy wojskiem a noszącymi na ulicy czeskie i słowiańskie kokardki. Z początku patrole aresztowały takich, policja poleciła jednak potem zostawić ich w spokoju.

Cztery osoby ranione poprzednio, umarły, 270 osób ciężko rannych leczą się w szpitalach, ile podobnych w domach prywatnych, nie podobna stwierdzić.

Sąd doraźny w czwartek został złożony. W skład jego wchodzi: radzca sądu kraj. Wyszyn, jako przewodniczący, radzca Wessely jako pierwszy wotant i zastępcą przewodniczącą, radczy Czech i Stolz, jako wotanci. Poczyniono także przygotowania, by w razie wyroku skazującego na śmierć, można było wyrok bez przeszkód wykonać. Na podstawie postępowania doraźnego uwięziono dotąd jedną tylko osobę w Król. Winohradach.

Prócz tego zaś przeszło 500 osób pozostaje w aresztach uwięzionych w poprzednich dniach, za grabież i opór przeciwko władzy. Nadto wczoraj (ale do postępowania zwyczajnego) uwięziono przeszło 60 osób, podejrzanych o dokonanie rozbojów w poprzednich dniach, u których podejrzane przedmioty z rabunku znaleziono. Szwadron dragonów prowadził ich przez miasto do aresztów a corpora delicta, stosami piętrzą się w murach policyjnych.

Ostrożnie z kredytem

napisał M. Jackowski.

Naukę z tego przykładu niechaj wyciągną ci, co to odurzeni niskością procentu, nie wzdrygają się obarczać długami swe mienie, częstokroć aż pod sam wierzch i nad swe siły

jako też zdolności. Ażeby im ułatwić zrozumienie tego przykładu, zwracam ich uwagę na one nieszczęśliwe 150 marek — jako źródło smutnych następstw — których gdyby ów gospodarz nie był pożyczyciel — nie byłby w możności sprawienia nowych mebli, nie byłby do posadzania na nich zapraszał gości, częstował ich i nawzajem odwiedzał: — a natomiast byłby siedział w domu, pilnował gospodarstwa, dozierał chłopaka, który pod okiem gospodarza nie byłby się ważył zapalić cygara i nie byłby też mimowoli puścił z dymem zagrody.

Statystyka poucza, że młodzi gospodarze okazują stosunkowo większą skłonność do zaciągania pożyczek, niż starsi. Jest rzeczą dowiedzioną, że łatwiej dorobić się, niż utrzymać dorobek — zwłaszcza tym, co na niego pracowali. Przekonywają nas o tem codzienne objawy, ukazujące się w życiu wszystkich stanów. Ten brak mocy zachowawczej sprawia, że w naszym społeczeństwie, czy to w wyższych, czy to w niższych rodach, utrzymują się po większej części dorobione majątki, nie dłużej jak do drugiego lub trzeciego pokolenia. Gdyby nie ten zły instynkt utracyuszowski, który jest plagą niweczącą dorobek, to nie my szukalibyśmy kredytu, tylko przeciwnie mylibyśmy go innym udzielali. Ztąd też takiego młodego gospodarza nie można za surowo sądzić, należy mu przyznać łagodzące okoliczności, za jego może za częste kumanie się z kredytem. Nie można od niego wymagać, ażeby on właśnie był tym dobrym wyjątkiem przodującym w kierunku lepszej zmiany — on idzie na równi z drugimi, zapatruje się na swych towarzyszy i z nich bierze przykład. Podobna mu się, że na papierze z swym podpisem dostaje pieniądze i to z łatwością bez pracy — co pochlebia jego próżności, że ma też niby jakieś znaczenie. Błądzi nierozmyślnie przez nieświadomość: wypada go zatem pouczyć, że sprawcą tego znaczenia jakim się cieszy jest, nie on w swej osobie, tylko majątek, jaki zawdzięcza pracy i oszczędności swych rodziców, którzy, gdyby się byli oddawali więcej używaniu niż pracy, a niedobory łataliby byli podpisaniem papierków, to nie zebrałiby byli majątku mu pozostawionego, za czem on nie miałby żadnego znaczenia, ani też nikt nie udzieliłby mu kredytu. Podaję to do rozważenia sobie i zachowania w pamięci tym młodym gospodarzom, co to się przechwala, że teraz nie trudno im o pieniądze, bo w Spółce wiedzą, że jest ich na czem patrzeć — i jak zapłacą 50 fen. wkupnego, to mają kredyt na 100 marek. Zwracam im uwagę na tę okoliczność, że ta łatwość nabycia pieniędzy, ma z drugiej strony tę niedogodność, że wrócić je należy. Pożyczający przeto, jeżeli chce być wolnym od kłopotów i strat, powinien poprzednio dobrze się namyślić i obliczyć sobie, czy obrót jaki zamierza nadać pożyczonym pieniądzom, zwróci je w oznaczonym czasie z procentem. Jeżeli zaś tego roztropnego zapewnienia się nie zachowa, to te operacje jego wekslowe nieszczęśliwy wezmą koniec.

Nic dziwnego, że pod wpływem gorączki wzmógł się ruch kredytowy podpadający w niektórych okolicach wśród rolników mniejszej posiadłości, którzy takim nawałem weksli za-

rzucili Spółki, że te czy to z powodu wyczerpania kapitałów, czy też z niedającego już dostatecznej rękojmi ich ulokowania, ograniczyły kredyt w wielu miejscowościach. Być może, iż stało się to w sam czas, bo łatwość kredytu daje sposobność lekkomyślnym do nadużywania go, z ich własną szkodą — i lubo umiający jako tako pływać, utrzymują się przez czas pewien na powierzchni topieli wekslowej, to jednakże, gdy ratunek z zewnątrz nie nadejdzie, ostatecznie — toną. (Dok. nast.)

Niemcy. Jak już zapowiadaliśmy odbywały się wczoraj obrady nad projektami marynarskimi w niemieckim parlamencie. W imieniu rządów związkowych, przemawiał książę kanclerz rzeszy. Objasniał dokładnie sprawę Tirpitz, podsekretarz stanu dla marynarki. Przeciw projektom przemawia socjalista Schönlanck. Za projektami przemawia konserwatysta Limburg-Stirum. Sekretarz skarbu rzeszy ogłasza, że projekt się da przeprowadzić, ponieważ jest w dochodach nadwyżki 60 milj. marek.

— W sprawie projektów marynarskich przemawiał w imieniu Koła polskiego X. prałat Jazdzewski. Koło weźmie projekt pod ścisłą rozprawę.

Galicya. Polscy studenci w Krakowie urządzili wiec, aby wyrazić na nim swe uczucia dla hr. Badeniego, gdy studenci dowiedzieli się, że hr. Kaźmirz Badeni jedzie prosto z Wiednia do Warszawy, udało się ich 200 do Trebini i powitało przybyłego męża stanu głośnieimi okrzykami.

— Swego czasu ogłosił słynny profesor berlińskiej wszechnicy Mommsen list otwarty, w którym pochwała ekscesy gorliwców austriackich. — Znakomity profesor Wszechnicy Jagiellońskiej dr. Morawski daje zasłużoną odprawę p. Mommsenowi. Z orzeczenia ogłoszonego w „Czasie” krakowskim wyjmuje następne zdania. My mamy pełne uszanowanie dla niemieckiej cywilizacji, ale dla tego piętnować musimy to, co niemiecką cywilizacją nie jest. Myśl każdego poważnego człowieka zwrócić się teraz musi do Polaków z Koła i do klubu czeskiego, aby im przesłać wyrazy uznania za godność, z jaką się zachowali w obec napaści i insult, które na Słowian miotano, aby im przesłać życzenia wspólnego wytrwania i bratniej pracy dla dobra państwa i kultury, której przyswiecają ideały ludzkości, ale obok tego ideały równie wzniosłe i równie uprawnione pojedynczych narodów.

Austria. Próby Gautscha, aby doprowadzić do jakiegoś wyraźniejszego porozumienia dotąd się nie udały.

— Z Czech donoszą, że zaszły jeszcze w dniu 5 grudnia w kilku miastach i osadach demonstracje, lecz mniejszych rozmiarów.

Rosya. Z powodu rzuconego w prasie berlińskiej projektu kredytu 200 milionowego na wynarodowienie Polaków w Poznańskim i Prusach, p. Bagnicki przytacza w „Pet. wied.” wielce interesujące obliczenia. „Dotąd pisze p. B. komisja kolonizacyjna wydała 56 milionów i utworzono za to 3071 osad, z których 1196 jeszcze nie znalazło nabywców. Jeżeli rzeczy pójdą dalej w tym samym stosunku, komisja kosztem 200 milionów utworzy 25,000 osad najwyżej. Jeżeli dalej przypuścimy, że wszystkie te osady zaraz będą zajęte i dostaną się wyłącznie w ręce Niemców sprowadzonych, — otrzymamy 25,000 rodzin, czyli licząc 8 osób na ro-

dzinę (!), maximum 200,000 drobnych rolników, — właścicieli (autor oblicza zbyt dowolnie: właścicieli może być tylko 25,000, reszta zaś członków rodziny do grupy posiadaczy zaliczoną być nie może.) Tymczasem w samem tylko W. Ks. Poznańskim, gdzie ludność polska znajduje się w stosunku do niemieckiej jak 10:6 do pozyskania takiego stosunku na rzecz Niemców, należałoby osiedlić przeszło milion Niemców, na co potrzeba 1½ miljarda marek. Nie dość na tem, należałoby wciążłożyć miliony i nadal, ludność polska bowiem rozmnaża się szybko i co lat 30 zyskuje 7 proc. przewagi. Zresztą pamiętać należy i o tem, iż część ziemian i włościan, po sprzedaniu komisji ziemi, kraju nie opuszcza, lecz od Niemców wykupuje grunta i przedsiębiorstwa oraz domy po miastach. A więc choćby i nowych sto milionów wyrzucono, aby nas zniszczyć, sprawa się nie uda, a 1 i pół miljarda Niemcy nie dadzą, bo i to nas nie zgniecie. — Zgnieść nas może tylko niezgoda domowa i lenistwo. O tem pamiętajmy.

Tureya. Wreszcie został zawarty pokój pomiędzy Turcją a Grecją. Czy nie nadejdzie odwołanie wiadomości, za to nie ręczymy.

*** W obronie prawdy.** Od posła pana J. Jaworskiego otrzymała „Gazeta Gdańska” następujące pismo:

„Szanowny Panie Redaktorze! Czytałem właśnie ostatni artykuł »Ore-downika« w nr. 273, który przepełniony jest fałszami co do organizacji wyborczej świeckiego powiatu. Wobec tego, pomijając całkiem polemikę, mam sobie za obowiązek podać do wiadomości, że w powiecie świeckim mamy liczny komitet wyborczy powiatowy, do którego należą przeważnie nawet mężowie wprost z ludu pochodzący. Nazwisk nie podaję, gdyż nie mam do tego upoważnienia, trzymano takowe we względnej tajemnicy wobec Kół rządowych z przyczyn bardzo prostych. Powołać się przecież mogę na akta wyborcze. Zaś sam nawet do komitetu powiatowego nie należę. Komitet wyborczy powiatowy powołany jest na wiecach w r. 1893 publicznie i jawnie, a nie kooptowany czasem przez p. Parczewskiego z Belna dowolnie. Poprzestaję na prostym podaniu faktów, do których wobec artykułu »Ore-downika« komentarza nie potrzeba.

Upoważniam Szan. Redakcyę do użytku w gazecie, kreśląc się z szacunkiem
Berlin, 30. XI. 97. Jaworski.

Zaś od p. E. Parczew. z Belna otrzymała »Gaz. Gdańsk« następujące pismo:

„Po oświadczeniu posła p. Leona Czarlińskiego tak w »Gaz. Grudz.« jak i »Toruńskiej«, że prócz małych usterek formalnych zupełnie się zgadza na treść referatów o mowie swojej w Brodnicy, zaznaczam, że p. poseł, co niniejszem ku wiecznej pamięci powtarzam, powiedział:

1) że są ludzie, którzy chcą przeszkadzać równouprawnieniu wszystkich stanów przy pracy obywatelskiej.

2) że są ludzie, którzy chcą przeszkadzać, aby wśród ludu wyrobiło się jak najwięcej ludzi myślących.

3) że ci ludzie, którzy szli kiedyś za głosem Marcinkowskiego, chcą prawo pracowania nad sprawami narodowemi tylko dla siebie zostawić.

4) że są ludzie, którzy zamiast brać młodszą przyciągnąć, ją odpychają.

Czy tak się między nami dzieje, niechaj to Pan Bóg i każdy nieuprzedzony człowiek osądzi.

Zasłanianie się pana Posła tem, że w mowie swojej, czyniąc powyższe zarzuty, nie wymienił wprost Prus Zachodnich, uważam co najmniej za niefortunne, bo pozwalam sobie p. Leonowi Czarlińskiemu przypomnieć, że mówiąc w Brodnicy, mówił w charakterze posła Prus Zach. i miał przed sobą samych tylko wyborców z Pus. Zach. Mojem zdaniem więc wywody szanownego Posła mogły i powinny tylko dotyczyć spraw tej dzielnicy, którą zastępują.

Póki p. Poseł tego punktu nie wyjaśni i nie zaznaczy stanowczo, kogo wówczas miał na myśli, i co go spowodowało do wystąpienia publicznie z tego rodzaju zarzutami, tak długo, powtarzam, kwestya ta będzie otwartą.

W końcu co do mojej osoby, że mnie, czyniąc ogólnikowe zarzuty, nie miał na myśli, to mógłbym mu za to oświadczenie być wdzięcznym w takim razie, gdybym w wystosowanym do Niego zapytaniu jedynie moją osobę był miał na myśli. Mnie atoli chodziło nie o siebie, lecz o uwolnienie obywatelstwa Prus Zach. od tak ciężkich i niczem nieusprawiedliwionych zarzutów.

Wyluszczywszy moje zapatrywanie, oświadczam i ja, że w tej sprawie więcej głosu zabierać nie będę.

Belno, 1 grudnia 1897.

E. Parczewski.

*** Z Berlina** piszą do »Dziennika Poznańsk.«: »Nie w myśli mieszania się do sporu posła Czarlińskiego i p. Parczewskiego, ale aby bałamutnym zdaniom o znaczeniu postanowienia statutów Koła przeszkodzić, piszę te słowa:

»Statuta Koła, stanowiąc obowiązek solidarnego głosowania podług decyzji większości, robią jedyny wyjątek dla kwestyi sumienia, to jest przekonań religijnych.

»Gdyby wolno być miało dla odmiennego zdania politycznego wstrzymać się od głosowania, toby zasada solidarności ustała i o niej mowy byćby nie mogło, to przecież jasne.«

Do tego doniesienia dołącza »Dz. Pozn.« takie uwagi:

Nie określamy bliżej, do jakich bałamuctw pism to się odnosi, bo nie chcemy im nadawać znaczenia. Pismom, żyjącym głównie z przecherstw, nie można lepiej wymierzyć sprawiedliwości, jak przemierzając ich bałamuctwa.

Zupełnie się zgadzamy na zdanie, wypowiedziane przez naszego szan. korespondenta. Tylko głosy i głosowania przez Koło zatwierdzone, mogą mieć znaczenie polityczne na zewnątrz i na wewnątrz. A mianowicie też głosowania Koła w sprawie ukonstytuowania się, są na samym początku sesyi jedynym lojalnym wyrazem opinii Koła wtedy, gdy z powodu niedostatecznego przestrzegania solidarności i dyskrecyi, uniknąć można drażliwych dyskusji przez wyraz głosowania.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

*** Rataje.** Zebranie Towarzystwa Przemysłowców odbędzie się dziś we wtorek, 7 bm. o godzinie 8 wieczorem w sali strzeleckiej na Miasteczku.

Zarząd. Nadzwyczajne zebranie organistów w Opalenicy dnia 2 go grudnia zaszczycili obecnością swą WXX.: miejscowy X. Proboszcz Gustowski i wika ryusz X. Wasowicz z Bukowca. 10 czynnych członków tylko z dek. Grodzkiego, z dek. Borkowskiego już posnęli, bo żaden nie był. Zebranie zagał pan Boruckowski, a przewodniczył obradom X. Prob. Gustowski. Odczytano protokół, delegat zaś refe-

Wspomnienie.

(Ciąg dalszy.)

Gdy przyszliśmy do domu i ujrzałem się w pokoju siostry, niepokój ogarnął mnie szalony; — od czasu, jak przebywałem u Blanki, to jest od dwóch lat, jednej myśli nie ukryłem przed nią. Czy ona teraz przeczyta w mych oczach, że taję coś? a może odgadnie moją tajemnicę i szwagier także, ten poważny doktor?

Ale czy to wskutek, że Blanka była słabsza, niż zwykle, a jej mąż więcej zajęty, czy ja doskonale udawałem, dość, że porozmawiawszy ze mną trochę, odesłali mnie do mego pokoju. Pierwszą rzeczą, gdy służąca zapaliła świecę, było zawinięcie złotej monety w chustkę do nosa, którą schowałem pod poduszkę.

Poczeiwa Mita zmówiła ze mną, jak zwykle, pacierz, rozebrała, ułożyła w łóżeczku, a trzewiki postawiła w kątku przy piecu, aby Pan Jezus włożył w nie podarek gwiazdkowy.

Naraz zerwał się wiatr, a Mita, która prawie nigdy nie mówiła, odezwała się:

— Biedni ludzie, którzy w podobną noc nie mają schronienia!

A w moim pokoiku było tak ciepło, tak przyjemnie. I usłyszałem wyraźnie głos mego serca powtarzający prośbę niewidomego:

— Litości dobrzy ludzie!

Tak i ja okradłem tego biednego człowieka... okradłem... okradłem!... Powtórzyłem ten wyraz sto razy.

Służąca zgasiła świecę i oddaliła się sądząc, że śpię w najlepsze.

Wyciągnąłem chustkę, rozwinąłem i wydostałem złotą monetę.

Tak, miałem ją, posiadałem... a więc mogłem mieć upragnioną zabawkę. A co powiem siostrze, gdy zapyta mnie, skąd mam te dziesięć franków? Co zrobić wtedy? Skłamać, że dostałem od wuja. Blanka dowie się od niego, że nieprawda i będzie zgubiony. Muszę poczekać parę tygodni i powiedzieć, że oszczędziłem powoli. Porachowałem na palcach, że musiałbym to, co dostawałem, odkładać dłużej niż pół roku, aby kłamstwo moje choć trochę podobne było do prawdy. Ale już wiem, co zrobić! Jak pójść którego dnia na spacer z Mitą ścisnę w rękę dwudziestofrankówkę, potem upuszczę ją nieznacznie i raptem się schylę, a podnosząc powiem, że znalazłem. Już kilkakrotnie znajdowałem różne, drobne przedmioty, mogłem więc znaleźć i złotą monetę.

Zrobiwszy to postanowienie, przewróciłem się na prawy bok sądząc, że spokojnie usnę. Ale nie mogłem. Widziałem się w obecności siostry słuchającej kłamliwej historii o znalezieniu dziesięciu franków. Czułem, że przy opowiadaniu temi za-

czerwienieć się okropnie, a na twarzy wypiętnuje się wyraz »kradzież«. Tak kradzież! Bo ukradść, znaczy wziąć, co do nas nie należy, a ja wziąłem pieniądze, który powinien być należec do niewidomego żebraka, tam w niższej kaplicy Kapucyńskiej. Złodziej! Byłem złodziejem! Na myśl tę doznawałem nieopisanego bólu serca.

Złodziej taki, jakiego raz widziałem, prowadzony przez dwóch żandarmów, z rękoma skutemi łańcuchem. Szalony wstręt mnie ogarnął na myśl podobną i nawet posiadanie szabelki nie sprawiłoby mi już żadnej przyjemności. Wyciągnąłem rękę i położyłem ukradziony pieniądź na nocnym stoliku. Zdawało mi się, że pali mą dłoń teraz. Nie! nie! nie zatrzymam go, wyrzucę jutro, albo dam innemu ubogiemu. Przeżegnałem się i zmówiłem Zdrowaś Marya, potem schowałem pociemku obrzydliwą dziesięciofrankówkę w głąb szufladki stolika i próbowałem znowu zasnąć, ale przebyte wrażenia przyprowadziły mnie o stan gorączkowy. Nigdy myśl moja nie była tak dziwna, bystra i szybka, zdanie słyszane przy obiedzie u wuja, lawirowało mi po głowie tworząc dziwny chaos, wyrazy: przeznaczenie, przeczcucie, talizman, tworzyły gmatwaninę przykrą, a jednocześnie słyszałem głos kuzyna Lucyana:

— Nie zgub tej monety, to talizman!

(Dokończenie nastąpi.)

rował o obradach w Gnieźnie. Odśpiewano »Mno-
haja lita« i »Adoremus in aeternum.« Odczyty:
p. Kotlarskiego o regularnem uczęszczaniu na ze-
brania i wstrzemięźliwości organistów, a pana Zy-
garłowskiego o obowiązkach organisty dłuższą wy-
wołały dyskusją. Od projektu założenia kasy po-
grzebowej odstąpiono; urządzono, by odtąd na
zebraniach wykładano w częściach zasady harmonii
i ćwiczone się w śpiewie gregoriańskim. Przyszłe
zebranie w Buku na początku marca. Hymnem
dziękczynnym zamknięto posiedzenie.

Zygarłowski, sekretarz.

* Walne zebranie członków Tow. Pom. Nauko-
wej powiatu Szamotulskiego odbędzie się w 3-cią
niedzielę Adwentu o godz. wpół do 6 po południu
w lokalu p. Matuszewskiego w Szamotulach. Przy
tej sposobności uprasza Komitet powiatowy człon-
ków zalegających jeszcze ze składką za rok 1897
o niezwłoczne odesłanie tejże na ręce X. Pralata
Wilczewskiego w Szamotulach.

Komitet powiatowy.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 7 grudnia.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku.

* Na kościół w Mądrem nadesłała Fr. Kawecka
z Poznania 1 mk. — razem złożono 36,66 mk. —
O dalsze składki prosimy.

* Na »Chleb św. Antoniego« złożyli: Fr. Kawecka
z Poznania 1 mk., A. N. z M. 7,00 mk.

* Na kościół w Stassfurcie złożyli: I. Sryliński
50 fen., A. Osliński 50 fen., M. Karczewski i L. Ol-
kowski także po 50 fen. — razem 2,00 mk.

* Z teatru. Wtorek, dn. 7 b. m. występ panny
Maryi Fechner: »Biedna dziewczyna.« Ceny ni-
ższe. — Środa, dnia 8 b. m. występ panny Maryi
Fechner: »Nad przepaścią.« — Czwartek, d. 9 bm.
Koncert pani Zofii Lubor Dziembowskiej, piani-
stki, oraz komedia w 3 aktach »Niespodzianki ro-
zwodowe.« — Sobota, dn. 11 bm. po raz pierwszy
»Trilby.« — Niedziela, d. 12 bm. o godz. 3 po po-
łudniu »Gwiazda Syberyi.« O godz. wpół do 8 me-
j wieczorem »Trilby.«

* Poznań. (Urząd stanu cywilnego d. 4-6 bm.)
Syna: Garbarz W. Eigner. Policjant W. Hein-
rich. Szewc St. Andrzejewski. Córka: Robotnik
K. Kosmider. Robotnik J. Hejduk. Dorózkarz J.
Chlebanowski. Umarli: Barb. Jakubowska 36
lat. Michalina Owczareczak 16 tyg. A. Arndt 2 lata.
Krawczyni O. Eckert 21 lat. Mar. Stęszewska ur.
Felerowicz 39 lat. St. Jakubowski 6 tyg. St. Rei-
cheit 1 r. Mar. Walter 4 tyg. Zofia Perkowska
6 miesięcy.

* Poznań. Sąd ziemiański skazał d. 3 września
krawca Stanisława Wazbińskiego i towarzysza jego
Zygańskiego na 4 dni więzienia każdego z nich za to,
że dn. 1 maja pewnego Niemca K. związali po-
wrozami i pozostawili w kuchni, a dopiero policjant
go uwolnił z tych więzów. Wazbiński podał w są-
dzie na swe uniewinienie, że K. wyzywał ich: »psy
polskie!« a potem go uchwycił za piersi i dobywszy
noża, groził, że go zażga. Wszystko to przez świad-
ków stwierdzono, ale sąd ziemiański nie
u w z g l e d n i ł. Natomiast Sąd najwyższy w Lipsku
uznał samopomoc za uzasadnioną i skasował wyrok
sądu ziemiańskiego.

* Poznań. Na przedmieściu św. Łazarza zakład
elektryczności i wodociągów tak znacznie powięk-
szono, że teraz zdolny jest obsługiwać dalekie
odległości. I tak zaprowadzono będzie oświetle-
nie elektryczne w Górczynie i koszary czarnych
huzarów i trenu. Fiskus wojskowy za oświetlenie
tych koszar zobowiązał się płacić 6 tys. mk. rocznie
do kasy zakładu. Rada gminy uchwaliła z fundu-
szów gminy dwie subwencje na budowę kościołów
katolickiego i protestanckiego po 5 tys. mk. Sumy
te mają zaraz wypłacone z kasy gminy.

* Poznań. Pewnej pani w kościele Franciszka-
nów w czasie nabożeństwa wyciągnął złodziej
z kieszeni złoty zegarek i pormonętkę z pienią-
dzmi.

* Poznań. Sprzedaż odpadków, nagromadzo-
nych w szopie »Bractwa Kwestarskiego«, Wielkie
Garbary 42 w podwórzu, odbędzie się nie w czwar-
tek tylko w piątek o godz. 3 do 4. Nadmieniamy,
że jest do nabycia tanio maszyna krawiecka
do szycia i kilkadziesiąt metrów weża do sikawek.

Wydział Zarządu Bractwa Kwest.

* Od pani Seweryny Duchuńskiej otrzymaliśmy
podziękowanie za przesłane jej przez nas życzenia
w rocznicę półwiekowej jej pracy literackiej.

* Przypominamy, że dziś wieczorem o godzinie
8 odbędzie się w hotelu francuskim pierwsze Walne
Zebranie Wydziału Kolonii Wakacyjnych. O ile
się społeczeństwo szczerze zainteresowało sprawą
kolonii, o tyle też z pewnością licznie podaży na
dzisiejsze zebranie.

* Z poczty. Wydawanie paczek od dnia 7 gru-
dnia odbywać się będzie w nowym zabudowaniu
w podwórzu gmachu pocztowego — dotychczasowy
lokal z frontu służyć będzie tylko do odbierania
paczek.

* Przypominamy o Bazarze gwiazdkowym na
Żłóbkę, który urządza Panie Wydziału Żłobko-
wego. Bardzo szlachetny cel mają Panie urząda-
jące Bazar na oku. Dochodem z sprzedanych przed-
miotów w Bazarze zasila bowiem kasę Żłóbków,
które rzeczywistym są przytuliskiem dla dzieci mat-
tek pracujących poza domem na kawałek chleba.
W Bazarze znajdziemy ogromny wybór lalek i za-
bawek, jako też bluzek i wiele innych ładnych i po-
żytecznych rzeczy, odpowiednich na podarki gwia-
zdkowe. Popierajmy więc szlachetne usiłowania
Pań i skuteczniejszy o ile możliwości nasze zakupy
w pałacu Działyńskich, ażeby przysporzyć Żłóbkom
dochodu. Otwarcie Bazaru odbędzie się dn. 8 gru-
dnia o godz. 12 w południe. W dni następne aż
do 11 bm. włącznie otwarty jest Bazar od godz. 9
do 1 i od 3 do 6 tej.

* Listowim chodzącym i jeżdżącym po wsiach
dano znaczki do wlepiania w książeczki robotnicze
na sprzedaż — są to znaczki pierwszej i drugiej
klasy zabezpieczeń.

* Przypominamy, że bilety powrotne na jazdę
kolejami żelaznymi na święta, kupione dnia 22 gru-
dnia, mają walor do godz. 12 w nocy dnia 6 sty-
cznia.

* Trafne uwagi. Z powodu sprzedaży Kawiara
odbiera »Lech« następujące pismo: »Czytając tak
często, a mianowicie w ostatnim czasie w gazetach
naszych o przechodzeniu ziemi z rąk polskich
w obce, czy to przez sprzedaż przymusową, czy
dobrowolną, jak się to w ostatnim czasie stało
z Arkuszewem, z Grzybowem i Kawiarami; serce
się ścisła, gdy się pomyśli, co się z nami stanie
za lat 20? Ile razy się skureczy ziemia ojczysta,
zlana potem i krwią przodków naszych, przycho-
dzą mi na myśl słowa, wypowiedziane przez pe-
wnego szlachcica do brata swojego: »Panie! ta szla-
chta tylko się ostoi, która na wskroś w całym tego
słowa znaczeniu religijna, bo się boi Boga, z każ-
dym groszem się liczy, fenyga na marne nie strwo-
ni, pamiętając o tem, że kiedyś Pan Bóg od nich
rachunku zażąda. Ci zaś, którzy religii nie posia-
dają, wszyscy zmarnieją, bo miłości do ojczyzny
nie mają.« Kto sprzedaje bez potrzeby ojczystą
ziemię, ten zdradza naród i jest godzien najwyższej
pogardy.«

* Obład polityczny ujawnia się u Niemców kul-
turników. We Wiedniu poseł Pfersche, jak wi-
domo, dobył z kieszeni dość wielkiego szczyraka
i groził, że nim rozplata Słowianom brzuchy. Otóż
akademicy wiedeńscy postanowili zamówić dla tego
hajdamaki honorowy nóż srebrny na pamiątkę tej
jego zuchwałości! — Ilustrowane pisma niemieckie
pełne są portretów Schoenerera, Wolffa i innych
zuchwałców, niegodnych imienia posłów kraju cy-
wilizowanego. Wolff to bandyta, a czczony jest
przez Niemców, jak bohater narodowy. Istotnie
Niemcy tracą równowagę w swej rozszalałej niena-
wiści ku narodom słowiańskim — nie dziwny się
zatem hakatyzmowi. (—) W »Akademische Blätter«
w Berlinie jakiś literat pragnie, aby dzieci polskie
nie tylko w szkołach, ale już w ochronkach uczono
języka niemieckiego. Nie pojmuje on, że dziecku
polskiemu tem wstrętniejszą byłaby ta nauka.

* Wara od łapaczy psów na ulicach, bo oni są
urzędnikami! Gazeta Frankfurtska donosi o spr-
awie sądowej, którą rozstrzygnęła najwyższa inst-
ancja w Lipsku, przysławna, że oprawcy w czasie
łapania psów, walających się na ulicach bez ka-
gańca i znaczków stęplowanych, są urzędnikami.
Sąd najwyższy podaje następujące uzasadnienie
tego wyroku: Chwywanie psów nakazane jest wzglę-
dami bezpieczeństwa ogólnego. Zatem taki łapacz
jest urzędnikiem państwowym, gdy tę czynność
wykonuje. A więc ktokolwiekby znieważał takiego
łapacza w jego czynności urzędowej, podpada pod
137 paragraf ustawy karnej, a karany być może
więzieniem do 1 roku, a gdyby usiłował gwałtem
psa mu wydrzeć, może być karany podług para-
grafu 113 karą więzienia od 2 tygodni do 2 lat, lub
karą pieniężną do 1000 mk.

* Pan Teodor Moszczeński z Wiatrowa wzywa
w »Dzień. Poznańskim« rodaków do składek, aby
sprowadzić z Helgolandu do ojczystego kraju zwłoki
generała Pradzyńskiego, słynnego wodza i zwycię-
scy z pod Igan. Generał Pradzyński był w czasie
walk o niepodległość w r. 1830-31 szefem i jener-
ralem sztabu i podał genialny plan, którego sprę-
żyste wykonanie byłoby zniszczyło armie moskie-
wskie przeciw nam operujące. Niestety głównodo-
wodzący wojskami jenerał Skrzynecki nie miał
dosyć rzetelności do wykonania świetnych wskazo-
wek. O jenerale Pradzyńskim ogłosił w »Dzienniku
Pozn.« pięknie epracowane wspomnienia p. Lucyan
Osten z Witkowa. Na cel sprowadzenia zwłok
do kraju ofiarował p. Teodor Moszczeński 100 mk.

* Miłostaw. Broń którą wykopano w lesie mi-
łostawskim, wziął dziedzic p. Kościelski do swego
muzeum w pałacu. Obok innych ciekawych sta-
rych dokumentów znajduje się tamże rękopis króla
naszego Jana Kazimierza (1630 r.) dotyczący wy-
padków politycznych wojny trzydziestoletniej.

* W Świątyniach powstał ogień na poddaszu
domu gospodarza Zamę, a pożar zniszczył cztery
domy mieszkalne i 8 budynków. Wszyscy pogo-
rzeley byli na szczęście zabezpieczeni.

* Szubin. W czasie jarmarku d. 23 listopada,
ukradł robotnik Wolwarski gospodarzowi Schulzowi
z Kornelina 200 mk. Dał on je matce, a ta pienią-
dze ukryła. Schulz tymczasem myślał, że je zgubił,
powodowany rozpaczą skutkiem tej utraty,
poszedł do lasu pińskiego i powiesił się. Wolwar-
skiego wzięto do więzienia.

* W Bochum odbędzie się dnia 12 grudnia ze-
branie przedwyborcze celem omówienia organiza-
cji wyborczej i innych do wyborów odnoszących
się kwestyi.

* Kraków. Dochodzi nas żałobna wiadomość:
W Krakowie zmarła dnia 4 grudnia Joanna z Raab-
skich Zielonacka, wdowa po profesorze Uniwersy-
tetu Jagiellońskiego. Była to matrona wielkich cnót.
R. i p. Pogrzeb odbył się dziś we wtorek — nabo-
żeństwo żałobne odbędzie się jutro o 8 i pół rano
w kościele OO. Kapucynów.

* Warszawa. Kilka znaczących firm handlo-
wych amerykańskich mających składy we Warsza-
wie przekonało się, że wyroby ich przysyłane na targ
warszawski naśladowane są i podrabiane przez
fabrykantów niemieckich, którzy liczących do War-
szawy i dalej rozsyłają agentów. Aby temu zapo-
bieżyć zamierzają Amerykanie utworzyć we War-
szawie stałą wystawę prób wyrobów amerykań-
skich, znaczków fabrycznych i opakowań. — Wi-
adomość ta o tyle może być wiarogodną, że Niemcy
mając o sobie wielkie wyobrażenie cywilizatorów
świata, mijają się ze skromnością. Ktokolwiek we-
źmie do ręki cenne zresztą dzieło O. Spamera pod
tytułem: »Das Buch der Erfindungen«, ten się przy
opisie licznych wynalazków doczytać może, że pier-
wotnym wynalazcą tego a tego przedmiotu był
Niemiec, ale w swej »skromności« nie rozgłosił
i dopiero Angliacy, Francuzi i tak dalej wynalazek
wyzyskali.

* Kalendarz. Środę 8 grudnia: Niepok. Poczę-
cie NPM. Wschód słońca o godz. 8 minut 0 zachód
o godz. 3 minut 44.

Czwartek dnia 9: Leokadya i Walerya pp.

OBRONA PRAWNA.

* Panu J. W. w P. odpowiadamy: Przeciw
uchwale wydziału powiatowego służy Panu w 4 ty-
godniach apelacya do sądu polubowego na ręce
sędziego Harta we Wrześni. W celu uzasadnienia
apelacyi najlepiej było, ażebyś się Pan postarał
o inne świadectwo lekarskie.

* Panu W. J. Z. odpowiadamy: Zabranie kogoś
ze sobą nigdzie nie jest zabronione. — Za furmankę
na termin do sądu stosowne kosztą likwidować mo-
żna, chociaż się przy tej okazji zboże do miasta
zabierze.

* Pani M. B. w S. p. W. odpowiadamy: Prze-
ciw odrzuceniu wniosku o ukaranie przez nadproku-
ratora służy odwołanie się w 4 tygodniach do sądu
apelacyjnego. Odwołanie takie musi być przez
adwokata legalizowane. W sprawie trzymania krów
na pańskiej oborze nie możemy nie stanowczego
powiedzieć, bo treści akt procesowych nie znamy.

* Panu M. C. w B. odpowiadamy: Poświadcze-
nia od sołtysa, że Pan na folwarku, na którym Pan
od Banku parcelacyjnego polowanie zadzierżawiłeś,
żądać nie możesz, bo nie sołtys Panu polowa-
nie wydzierżawił. Jeżeli folwark rzeczony obejmuje
więcej niż 300 mórg w jednym kawale, to Panu
polować na nim wolno, jeżeli zaś nie, to Bank par-
celacyjny nie miał prawa do wydzierżawienia Panu
polowania.

* Panu M. K. w P. odpowiadamy: Rentę inwa-
lidztwa mógłbyś Pan uzyskać, jeżelibyś Pan mógł
dostawić świadectwo lekarskie, że Pan nie jesteś
już w stanie zarobić trzeciej części tego, co Pan
dawniej zarabiałeś. Wysokość rocznej renty wy-
nosiłaby około 124,80 mk.

* Panu M. B. W. odpowiadamy: Jeżeli pierwot-
nie fantazyjacy wierzyciel publicznej sprzedaży za-
fantowanych rzeczy nie żąda, to przystępującemu
wierzycielowi do fantowania przysługuje prawo za-
dania sprzedaży. Pościel i sprzęty domowe dla
dłużnika niezbędne nie ulegają temu, a jeżeli
zafantowane zostały, to powinien dłużnik wnieść
do sądu okręgowego o zniesienie położonego na
nie aresztu. Fantowania świąt, chociaż u innej osoby
się znajdujących, znieść nie można.

* Panu J. Sz. Kl. L. pr. Br. Kr. Jar. odpowia-
damy: Do uzyskania renty jako invalida nie wy-
starcza zalepienie markami czterech kart kwitowych
lecz potrzeba wlepiania 235 marek. Prócz tego na-
leży udowodnić invalidztwa przez świadectwo le-
karskie, to jest że się obecnie nie zarabia trzeciej
części dawniejszego zarobku. Jeżeli Panu rentę u-
mniejszają, którą Panu przyznano w skutek zła-
mania nogi, to pewno na podstawie, że noga się
zagoiła, i że Pańska możność zarobkowania się
wzmogła.

* Panu M. M. 100 z Jerzyc odpowiadamy: Je-
żeli syn Pański nie przyswoił sobie potrzebnych
szkolnych wiadomości, to władza szkolna nie po-
trzebuję go zwolnić od dalszego uczęszczania do
szkoły, chociaż już ukończył 14 lat, i może żądać,
ażeby jeszcze do Wielkanocy chodził do szkoły.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, dnia 6 grudnia			
4 proc. pożyczka niemiecka	102,75	102,75	102,75
8 i pół proc. pożyczka niemiecka	102,75	102,75	102,75
3 proc. pożyczka niemiecka	97,10	97,10	97,10
4 proc. pożyczka pruska ukonsolidowana	102,70	102,70	102,70
3 i pół proc. pożycz. pruska ukonsolidowana	102,80	102,80	102,80
3 proc. pożyczka pruska ukonsolidowana	97,50	97,50	97,50
4 i pół procent obligi państwa pruskiego	100	100	100
4 proc. listy zastawne poznańskie	101,80	101,80	101,80
3 i pół proc. listy zastawne poznańskie	99,90	99,90	99,90
4 proc. listy rentowe poznańskie	103,90	103,90	103,90
Pruskie 4 proc. listy rentowe	103,90	103,90	103,90
Renta włoska	94,80	94,80	94,80
Austriacka renta złota	103,50	103,50	103,50
Austriacka renta srebrna	101,60	101,60	101,60
Polskie 5 proc. listy zastawne	67,20	67,20	67,20
Renta węgierska złota	103,40	103,40	103,40
Poznański bank prowincjonalny	108,50	108,50	108,50
Banknoty rosyjskie za 100 ra.	216 95	216 95	216 95
Banknoty austriackie za 100 zlr.	169 20	169 20	169 20
Banknoty francuskie za 100 fr.	80,85	80,85	80,85

Poznań, dnia 6 grudnia.

(Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej
miasta Poznania.)

Inne artykuły.	Cena		
	najwyż.	najniż.	przec.
m. f.	m. f.	m. f.	m. f.
Słoma	4	3 50	2 75
Siano { za 100 kilogram.	5 50	4	4 75
Katofle	4	3	3 50
Wól. od łopatk.	1 30	1 20	1 25
Wól. od brzucha	1 20	1 10	1 15
Wierzbowina	1 40	1 30	1 35
Ciełęcina	1 40	1 30	1 35
Skopowina	1 30	1 20	1 25
Słonina	1 60	1 50	1 55
Masło	2 40	2	2 20
Lój wołowy	1	—	80
Jaja za kopę.	4	3 60	3 80

Ceny zboża w Poznaniu. — Poznań, d. 7 grudnia.
(Bank »Kwilecki, Potocki i Spółka.«)

Obrót: spokojny.	Towar		
	piękny	średni	pośledni
mk.	mk.	mk.	mk.
Pszennica	183	175	156
Zyto	142	134	121
Jęczmień	150	135	110
Owies	140	132	120
Groch	138	130	122
Groch pastewny	—	—	—
Wyka	—	—	—
Żubin żółty	—	—	—
Żubin niebieski	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—
Koniczyna czerwona	—	—	—
Przełot	—	—	—
Seradela	—	—	—

Wielka loterya gwiazdkowa.

Za tak serdeczny udział, okazany nam z powodu zgonu najdroższej żony mojej, najukochańszej naszej matki, siostry córki, bratowy i synowy ś. p.

Magdaleny Rehdanz,

z domu MAGER

za tyle tak pięknych wieńcy, również i Wiel. Preb.endarzowi X. Spaeth za słowa pociechy nad grobem, jak wreszcie i mężkemu Towarzystwu Śpiewu na Św. Łazarzu wyrażamy niniejszem

najserdeczniejsze dzięki.

W imieniu rodziny (3165)

Franciszek Rehdanz

z dziećmi.

Paniom Gospodyniom,

przejeżdżając do Poznania, polecam:

Makę na placki pod gwaranc. zdrową i suchą. Wszelkie gatunki **kaszy** a mianowicie dobrą **kaszę do kiszek.**

Dobry wrzący **groch** do gotowania.

Powidła smaczne i suszone owoce.

Zdrowe, ładne **orzechy i pierniki.**

Prócz tego **kawę, cukier, mydło** i wszystko, czego do kuchni i w domu potrzeba.

Wszystko towar dobry i tani.

I. Omańkowska, Poznań,

ulica Wrocławska nr. 15,

Hotel Saski, tuż obok wjazdu.

Suknie do wyjścia i kostiumy

od najwykleszych aż do najbardziej eleganckich wykonuję poczynszy już od 5 marek. Suknie po domu i dla dzieci, oraz wszelkie prace, do zawodu należące, szyję szybko, dokładnie, modnie i po najniższych cenach. — Prosząc o łaskawe poparcie, pozostaję z wysokim szacunkiem

JANKOWSKA, ul. Berlińska nr. 14 l., dom boczny II piętro.

Tamże młode panie wyuczyć się mogą za niskim honoraryum kroju w przeciągu dwóch tygodni, na co całkowitą dają porękę. Początek kursu dnia 15-go grudnia r. b. (3162)

Polski skład szwajcarskich zegarków i biżuterii.

Józef Suppert,

Poznań, ul. Rycerska 33, przy narożn. ś. Marcina, poleca swój

Wielki skład wszelkich zegarków, złotej i srebrnej biżuterii

z najlepszych fabryk

pod 3-letnią piśmienną gwarancją.

Niklowe remontoary od 6 m.

Srebrne męskie i damskie.

od 12 m.

Złote damskie od 20 m.

Złote męskie kryte od 70 m.

Budziki od 2,50 m.

Zegary ściennie od 2 m.

Regulatory od 15 m.

Broszki srebrne od 50 fen.

Obrazki ślubne para od 6 m.

i t. d. i t. d.

Warsztat reparacyjny dla skomplikowanych zegarków.

Wszelkie reparacje wykonuję we własnym warsztacie prawdziwie sumienne, po cenach nader umiarkowanych.

Wszelkie pozamiejscowe zamówienia wysyłam dobrze opakowane, franko do 2600) każdej stacyi pocztowej.



NOWOŚĆ!
Zegary salon.

Skład

towarów kolonialnych w dobrem położeniu jest zaraz na sprzedaż lub do wdzierżawienia z powodu choroby właścicieli: **Św. Łazarz, ul. Głogowska 77.**

Czeladnik piekarski w starszym wieku, zdolny, który się może okazać świadectwami z dłuższego pobytu znajdzie stałe zajęcie. Oferty piśmienne do ekspedycji Wielkopolanina pod l. 3163.

Urządnic gosp. w wieku około 35 lat, który bez przerwy pełnił obowiązki w lepszych majatkach, otrzyma posadę pod korzystnymi warunkami od 1 stycznia lub później. Zgłosz. z krótkim życiorysem i odpisem świadectw nadesłać do eksp. Wielkopolanina pod l. 3170.

250 m. wynagr. mies. i w. płaci p. hamburska fabr. cygar zdatn. zastępcem. Adr. p. l. 7829 przyjm. Heinr. Eisler, Hamburg.

PIANINO używane dobre i fortepian stolowy za 75 mk. na sprzedaż. **Ul. Wrocławska 25, II p.**

PANIENKA,

która była już dłuższy czas zatrudnioną w zawodzie piekarskim, szuka miejsca od 1 stycznia r. p. albo i później. — Zgłosz. przyjmuje **Cecylia Lewandowska, Kłocko.** (3174)

2 zdolnych czeladników koszykarskich zaraz na stałe zatrudnienie jak również i ucznia, syna porządnego rodziców, chcącego wyuczyć się koszykarstwa szuka **St. Grossmann, koszykarz, Poznań ul. Podgórna 2.** (3161)

Najlepszą sposobność uzyskania pięknego i wartościowego podarku gwiazdkowego i to za 1 mrk. za ledwie następcza kupno losu nieodwołalnie w przyszłą sobotę, d. 11 bm. mającego się odbyć ciągnięcia **Królewieckiej loteryi** na **Ogród zoologiczny**, zawierającej wygr. po 25000, 6000, 3000 mł. w. itd. ogół. 2000. Losy po 1 m. 11 los. 10 m., porto od losu 10 fen. Każda lista wygr. 20 f. osobno, poleca Gen. agenc.: **Leo Wolff, Königsberg i. P., Kantstr. 2;** jak równ. wszelk. znac. kolekc. loter.



Singera

Nowa Centralna Bobbin

machina do szycia

najpiękniejszy

podarek gwiazdkowy

do użytku domowego.

Singera maszyny do szycia zawdzięczają sławę swoją światową znakomitej jakości swojej oraz wielkiej produkcyjności, które wyróżniały zawsze wyroby Singer Co.

SINGER Co. Act. Ges.

Poznań, ul. Wilhelmowska pod l. 27.

Dawniejsza firma: G. Neldlinger.

Na skrzypce!!!

101 tańców za 2 mk.

na skrzypce w łatwym układzie, zawierających: 44 walec, 21 marszy, 7 galopad, 10 polek, dalej polki mazurki, kontredansy, lansiery, gawoty i t. d. najznakomitszych kompozytorów. — Cena tylko 2 mk., z franko przesyłką 2,20 mk., przez zaliczkę 2,40 mk. poleca i przesyła odwr.

N. Kamiński i Spł., księgarnia w Poznaniu (Bazar).

Na fortepian!!!

101 tańców za 3 marki!!!

na fortepian na dwie ręce w łatwym układzie, zawierających 44 walec, 21 marszy, 7 galopad, 10 polek, dalej polki mazurki, kontredanse, lansiery, gawoty itd. najznakomitszych kompozytorów. Cena tylko 3 mk., z franko przesyłką 3,20 mk., przez zaliczkę 3,40 mk. poleca i przesyła odwrótne

N. Kamiński i Spł., księgarnia w Poznaniu (Bazar).

A. L. Mohra

FF

margarynę

równającą się w smaku i pożywności dobremu masłu, poleca (1900 c)

funt po 70 fen.

Paweł Weich, ul. Wrocławska 12.

Prześliczne nowości w cukierkach na chojną smaczne i dobrze opakowane. Świeże tylko w znanej dobroci. Skrzynka, zaw. ok. 450 szt. średn. albo ok. 250 szt. wielkich albo ok. 350 szt. średn. i wielkich tylko 3 m., trzy skrzynki 8 mk. Porto. i opakow. opł. za zaliczką pozt. Do każdej skrzynki darmo 200 drutów do zaw. **Gustav Herrlich, Dresden 10.**

Fabryka i magaz. fortepianów **Karola Ecke,** Berlin i Poznań.

Najtańsze źródło uznanych za najlepsze (2854)

PIANIN

z pierwszej ręki!!! Żelazne ramy pancernowe. Ton jak najpiękniejszy, największa trwałość. 14 złotych i srebrnych medali na wystawach. Król. Pruski medal państw.

Wywóz do wszelk. części ziemi. Pianina w lepszym gatunku już od 485 marek.

Skrzydła ze sławn. fabryk. **Harmonia** z najpiękniejszych niemieckich i amerykańskich fabryk, poczynszy od 75 mk. aż do 2000 mk.

Małe spłaty miesięczne.

POZNAŃ: ulica Rycerska 39.

Reflektanci niech nie pomina sposobności, aby poprosić o nadesłanie cenników.

Lecznica

w Poznaniu, St. Rynek nr. 74

otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt na:

choroby zębów od 8—9 g.

choroby kobiece od 9—10 g.

choroby żołądka i kiszek w poniedziałek, środę i piątek od 11—12 g.

choroby chirurgiczn. od 12—1 g.

choroby gardła, nosa i uszu w poniedziałek, środę i piątek od 12—1 g.

choroby nerwowe we wtorek, czwartek i sobotę od 12—1 g.

choroby skórne i płciowe we wtorek, środę i piątek od 12—1 g.

Do nabycia

w przeważnej części handli towarów kolonialnych drogerijnych i mydła.

Dr. Thompsona

proszek mydlany



jest najlepszym a w użyciu (6450) najtańszym i najdogodniejszym środkiem do prania na świecie.

Należy dokładnie uważać na nazwisko „Dr. Thompson” i znaczek ochronny „Labeł”.

Posiadłość

moją, składającą się z czterech mrg. ogrodu owocowego i warzywnego, przez dziewięć lat praktycznie prowadzonego, oprócz tego z 2 domów mieszkalnych, przynoszących (prócz własnego mieszkania) przeszło 800 m. rocznego dochodu, mam zamiar sprzedać z wolnej ręki lub na dłuższy czas wdzierżawić.

Bliższych wiadomości, dotyczących się kupna, udzieli na miejscu **Franciszek Staszak** w Szubinie. (2945)

UCZNIA

z porządnego domu i z odpowiednim wykształceniem szuka **St. Budnikowski,** handel korzeni, win, cygar i destylacya w Obornikach. (3168)

Gotowe

lustra i obrazy,

figury kolor. i białe, krzyże i krzyżki, lampki przed obrazy Św., książki do nabożeństwa, różańce, szkaplerze i t. p. artykuły dewocyjne, poleca w wielkim wyborze po tanich cenach (3173)

M. MONDRÉ,

skład szkła szybowego i dętego, listew do ram i gotowych ram. **POZNAŃ, ul. Szeroka 14.**

!!!Eleganckie!!!

Futra do wyjścia

i do podróży,

garderobę męską,

zegarki i towary ze

złota sprzedaje po najniższych cenach

Lombard ISRAELA

Stary Rynek 7, I piętro,

obok cukierni Pfitznera.

Szuka się od 1-go marca r. p.

panny,

znające się dokładnie na szyciu i kroju sukien damskich.

Zgłosz. **H. N. 10. Leszno.**

Potrzebni od Nowego Roku:

Kasyer domin. na 500 mk.

Kucharz żon. na 80 tal. i dep.

Kuchmistrz kaw. na 400 mk.

Kucharz żon. obeznany z ogro-

dem na 60 tal. i dep. **Kowal-**

maszynista żonaty. **Służący**

kaw. do hrabiego na 120 talarów

i pranie (mogłoby się później oze-

nić). Kilku **pisarzy gospod.**

Kucharz kaw. na 100 talarów

i strzałowe. **4 gospodynie** z

gotow. po 60 i 70 tal. 2 samodz.

gospodynie po 70 tal. i tant.

Kilkanaście **pokojówek, 4**

praczki dworskie. **Panna-**

służąca z dobrym świadectw.

do hrabiny na 70 tal.

(Zaraz potrzebna **gospodyni**

do hotelu w Poznaniu). (3156)

AGENCYA

Jadwigi Szymańskiej

zamek Niechwiejskiej,

Poznań, ul. Piekary nr. 6.

Kucharz

żonaty, myśliwy na dobrą pensją i deputat potrzebny od N. Roku.

Chłopak

do kredensu na 100 mk. i liberya zaraz. (3171)

4 gospodynie

z gotowaniem na 200 i 180 mk. Zgłoszenia zaraz do **B. Rymarkiewicza,** Poznań, ul. Wiedeńska 3.

UCZNIA

do drogerii przyjmie zaraz **T. Mazur** (3026) w Ostrowie.